

JANINA CZUBIŃSKA

ur. 1920; Reutlingen



Miejsce i czas wydarzeń	Rzeczyca Księża, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Rzeczyca Księża, II wojna światowa, praca w szkole, nauczanie, dwór Łaskarzewskich, praca w polu

Praca w szkole w Rzeczycy Księżej w okresie wojennym

Przez jakiś czas w Rzeczycy Księżej w szkole zastępowałam nauczycielkę, która zachorowała. To trwało kilka miesięcy, do wakacji. Dawniej w szkole były tzw. oddziały, i prowadziłam oddział pierwszy, trzeci i czwarty. Ktoś mi powiedział, że powinnam się upomnieć o jakąś zapłatę za tę pracę, więc napisałam podanie. Ale inspektor szkolny zaproponował mi kurs, bo ja przecież nauczycielką nie byłam, nie miałam kwalifikacji, i powiedział, że bez niego nie może mi zapłacić. To był czas okupacyjny. Rodzice byli zadowoleni, dzieci miały bardzo dobre wyniki, bo dla mnie nie robiło różnicy, czy to jest dziecko biedne, czy bogate – po prostu było dziecko i starałam się temu dziecku tak tłumaczyć, by wszystko zrozumiało. Później, jak ta nauczycielka chciała po wakacjach wrócić, to jej nie chcieli. Chcieli, żebym ja uczyła, ale nie mogłam, bo nie miałam uprawnień, a do tego miałam też przecież swoją rodzinę. Więc ci rodzice nieraz odwdzięczali mi się np. w taki sposób, że jak mieli plantację buraków, to ja cukier dostawałam. Mój synek miał może dwa latka, trzy, i lubił słodkie, zresztą ja też lubię; i ten cukier wtedy zawsze był w domu.

Nauczanie sprawiło mi satysfakcję, cieszyłam się, jak któreś dziecko umiało swoją lekcję; zawsze lubiłam się uczyć i lubiłam uczyć dzieci.

Kiedy pracowałam w szkole, mieszkaliśmy we dworze, dawniej nazywało się to dwór. Tam mieszkał właściciel, dziedzic, nazywał się Łaskarzewski, były tam tzw. czworaki, w których mieszkali ci, co pracowali u tego dziedzica, fonałe. W tych czworakach dali nam taką izbę, jeden pokój – mąż się wystarał – i w tej jednej izbie mieszkaliśmy. Pokoje były też w tym pałacu, we dworze; tam były możliwe. A tam, gdzie my mieszkaliśmy, z jednej strony drzwi zastawiała kucharka dziedzica; ten dziedzic już nie żył, ale kucharka i gospodyni jeszcze żyły. Obie miały synów z tym dziedzicem. Zawsze, chociażby to był ciężki czas, wojenny, ona codziennie odsuwała tę kanapę, otwierała drzwi i podawała mi taki garnek gliniany, pełen mleka i kawał chleba. W czasie głodu ta gospodyni tak nas ratowała, oprócz tego chodziło się do gospodarzy pracować w polu, bo na wsi potrzebowali pomocy. Teraz to mają sprzęt, wszystko

zmechanizowane, zboże mogą zbierać kombajnami, a kiedyś trzeba było sierpem. Musiałam się tego nauczyć, bo przecież mieszkaliśmy w dużym mieście we Francji, więc nie umiałam. Mama mi pokazała raz, drugi, i nauczyłam się rznąć zboże sierpem, odbierać zakosy; trzeba było się spieszyć. Człowiek nauczy się wszystkiego, nawet nauczyłam się doić krowy, choć się ich bałam.

Data i miejsce nagrania	2009-04-22, Kraśnik
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Monika Śliwińska, Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"